# DODATEK
# do Nru. 20. Rozmaitości lwowskich.

## DEKLARACYJA.

Próżnemi były wszelkie życzenia Rossyi utrzymania pokoju z pogranicznem jednem mocarstwem. Mimo długą swoję cierpliwość i kosztowne ofiary, zniewolona dziś oddać pod opiekę oręża prawa swoje w Lewancie, i przyuczyć Portę Ottomańską do szanowania traktatów, — wyłoży powody, zarówno naglące jak sprawiedliwe, które wkładają na nią przykrą konieczność takiego postanowienia.

Szesnaście lat upłynęło od bukarestskiego pokoju, i lat szesnaście widzieliśmy Portę, jak targała warunki, które sama zawarła, jak uchylała się od spełnienia swoich własnych obietnic, lub jak zwlekała je na czas nigdy nieoznaczony. Rozliczne dowody, które gabinet Cesarski przytoczy, wykazują tę na oślep nioprzyiacielską dążność polityki Dywanu. W niejednem zdarzeniu, szczególniej zaś w 1821 r., przybrała ona była względem Rossyi charakter otwartego wyznania i nieprzyjaźni. Od trzech miesięcy przybiera go na nowo, przez uroczyste akty i kroki znane całej Europie.

Tegoż samego właśnie dnia kiedy, opuszczając Stambuł, Ministrowie trzech Mocarstw, zjednoczonych traktatem bezinteressownym, w sprawie religii i ludzkości cierpiącej, oświadczyli jeszcze żywą chęć utrzymania zgody; kiedy nakazywali łatwy ku temu środek; i kiedy także Porta zapewniała o spokojnych ze swojéj strony zamiarach *); — tego samego dnia właśnie przywoływała do broni przeciwko Rossyi wszystkie ludy oddające cześć Mahometowi; ogłosiła ją za nieprzebłaganego wroga islamizmu; oskarżyła o zamiar zniszczenia Państwa Ottomańskiego; nakoniec, sama wyznając, iż postanowiła traktować tylko dla przygotowania się do boju, a nigdy nie dopełnić głównych warunków akermańskiej ugody, oświadczyła: że ją zawarła jedynie w tym celu, aby ją zerwać. Porta wiedziała dobrze, iż było to zrywać razem i wszystkie poprzednie traktaty, których wznowienie zawarowano w akermańskiej ugodzie; ale jéj przedsięwzięcia i postępki już były wprzód ułożone.

A zaledwie przemówił Sułtan do lenników swojego berła, — pogwałcone zostały prawa bandery rossyjskiej; okryte nią statki zatrzymane; zabrane ich ładunki, a Kapitanowie zniewoleni do odstąpienie ich za ceny oznaczone dowolnie; wartość niezupełnéj i spóźnionéj opłaty zmniejszona do połowy: wkrótce nawet poddani J. C. Mości przymuszeni zostają albo przejść do stanu rajasów, albo gromadą opuścić wszystkie ziemie Państwa Ottomańskiego. Tymczasem, zamyka się Bosfor; handel Czarnego morza zostaje jakby w kajdanach; miasta rossyjskie, których byt utrzymywa, zbliżają się do upadku; a południowe prowincyje krajów Cesarza tracą jedyną drogę odbytu dla swoich płodów, jedyne związki morzem które, ułatwiając zamianę, mogą rozkrzewiać w nich pracę, i rozwijać przemysł i zamożność. Ale granice Turcyi za ciasne były na działalność tych złoczynnych środków. Podczas wybuchnienia ich w Carogrodzie, Jenerał Paszkiewicz, w skutek chlubnie odbytej wojny, układał się z Persyją o pokój, którego warunki już nawet był przyjął dwór teherański. Po całym pośpiechu do podpisania ugody, z obudwu stron we wszystkich swoich punktach przyjętej, uderzyła go nagle szczególniejsza powolność. Za zwłoką przyszły trudności, za trudnościami wojenne zamiary; — a z jednéj strony, postawa sąsiednich paszów, biorących się z pośpiechem do oręża, z drugiéj, pewne wiadomości, stanowcze zeznania; — odkryły nam tajemne obietnice roz-

*) List Wielkiego Wezyra do Hrabi Nesselrode (patrz niżéj), i bezpośrednio wydany hattiszerif, dnia 20go Grudnia.

targnienia sił Rossyi, które ją na nowe skazywały usiłowania.

A tak, w odezwach swoich, rząd turecki ogłaszał dopiero zamysł zerwania traktatów z Rossyją, — kiedy już je niszczył przez swoje postępowanie. A tak zapowiadał jéj bliską wojnę, a rzeczywiście już ją był wydał jéj mieszkańcom i jéj handlowi. Odżywiał ją tam, gdzie właśnie gasła.

Nie myśli Rossyja rozszérzać się nad wyłuszczeniem powodów, które upoważniły ją do niezniesienia czynów tak oczywiście nieprzyjacielskich, i zapobieżenia odnowieniu się onych.

Gdyby kraj jaki mógł kiedykolwiek zapomnieć o najdroższych swych interesach, poświęcić honor, odstąpić od traktatów świadczących zarówno o jego chwale, jak będących dlań pomyślności rękojmią, — kraj taki zdradzałby samego siebie, — uchybiałby swym obowiązkom uchybiając prawom swoim.

Ale i te prawa i te obowiązki ważniejsze są jeszcze, kiedy się dopełniło widocznego umiarkowania, kiedy dano dowody najspokojniejszych zamiarów.

Ofiary, jakie ciągle przyjmowała na siebie Rossyja, celem zapewnienia światu trwałego pokoju, od pamiętnéj na zawsze epoki, która zarazem wydarła panowanie i despotyzmowi wojskowemu i duchowi rewolucyj, — ofiary te, natchnione przez szlachetną politykę, tak dobrowolne jak były liczne, — znane są światu, dzieje ostatnich lat mówią o nich, i Turcyja sama, jakkolwiek niechętna je ocenić, a bez żadnego do nich prawa, doświadczyła także zachowawczego ich wpływu. Wszelakoż nigdy nie przywiązywała najmniejszéj użyteczności do układów z gabinetem petersburskim, do zasadniczych traktatów kainardżskiego, jasskiego, i bukareszteńskiego, które, poddając byt jéj i nietykalność jéj granic pod opiekę prawa publicznego, musiały widocznie przykładać się do trwałości jéj państwa. Zaledwie pokój 1812 roku został podpisanym, a już zdało się jéj, że mogła bezkarnie korzystać z trudnych wprawdzie ale obfitych w skutki okoliczności, w jakich się Rossyja znajdowała podówczas, dla mnożenia uchybień świeżo przyjętym obowiązkom. Serwianie mieli przyrzeczoną amnestyją: spotkało ich natomiast wtargnienie wojska i okropne rzezi. Multany i Wołoszczyzna miały zapewnione sobie przywileje: a systemat zdzierstwa dopełnił klęski tych nieszczęśliwych prowincyj. Porta miała zapobiedz wycieczkom i napadom ludów zamieszkujących lewy brzeg Kubanu; tymczasem jeszcze je wyraźnie podszczała: i nie przestając na roszczeniu prawa do kilku twierdz, niezbędnych dla nas pod względem bezpieczeństwa granic ze strony Azyi, — prawa, którego bezzasadność sama w ugodzie akermańskiéj przyznała, — uczyniła je podwójnie do przyjęcia niepodobném, dozwalając, po nad brzegiem morza Czarnego, i aż na naszych prawie granicach, handlu niewolnikami, tudzież zdzierstw i bezrządów wszelakiego rodzaju. Niedosyć na tém; w ówczas, jak teraz, okręty pod rossyjską banderą zatrzymywano w Bosforze, zabierano ich ładunki, wszystkie zaręczenia traktatu handlowego z roku 1783. oczywiście gwałcono. Działo się to właśnie w téj chwili, kiedy najczystsza sława i dobroczynne zwycięstwa, w wojnie za sprawę najświętszą, wieńczyły oręż wiekopomnego Cesarza Alexandra. Od niego tylko zależało zwrócić całą potęgę swoję na Portę Ottomańską. Ale zwycięzca i uspokoiciel, wyższy nad wszelką osobistą obrazę — Monarcha ten unikał i najsłuszniejszéj nawet sposobności powetowania krzywd własnych, — nie chciał mieszać dopiero co przywróconego Europie pokoju, a przywróconego przez szlachetne usiłowania i myśli szlachetne. Położenie jego przedstawiało mu niezmierzone korzyści. Nie użył ich jednak, lecz rozpoczął, zaraz od roku 1816, z rządem tureckim układy oparte na zasadzie i życzeniu otrzymania, za pośrednictwem przełożeń, rękojmi porządku, wierności ku istnącym traktatom, i wzajemnych zadowalających i spokojnych stosunków, — rękojmi, które zwycięska dłoń jego mogła była nakazać Porcie, niebędącej w stanie dania mu jakiegokolwiek oporu.

Tak wysokie umiarkowanie nie było zrozumianém. Przez pięć lat, Dywan był martwy na pojednawcze Cesarza Alexandra wnioski; pracował nad zmordowaniem jego wielkomyślności, nad zaprzeczeniem praw jego, nad podaniem w wątpliwość dobrych jego chęci, — nad opieraniem się saméj nawet przewadze Rossyi, wstrzymywanéj tylko przez chęć przedłużenia powszechnego pokoju, doświadczając jéj cierpliwości do ostatniego kresu.

A wszakże wojna z Turcyją nie ciągnęła za sobą żadnego powikłania w stosunkach Rossyi z najgłówniejszymi jéj sprzymierzeńcami. Żaden akt gwarancyjny, żadne zaręczenia polityczne, nie przywiązywały losu Państwa Ottomańskiego

do wynagrodczych układów 1814 i 1815 roku, pod których tarczą Europa ucywilizowana i chrześcijańska oddychała po długich swoich niezgodach, patrząc na piękny związek Monarchów połączonych wspomnieniami wspólnej ich sławy, i szczęśliwą zgodnością zasad i zamiarów.

Po pięciu latach usiłowań przychylnych i wytrwałych reprezentata rossyjskiego, a wybiegów i opóźnień ze strony Porty, — kiedy już wiele warunków dotyczących się wypełnienia traktatu bukarestskiego zdawało się być stanowczo ułożonych, — ogólne powstanie w Morei, i wtargnięcie do Multan partyzanta, niewiernego swoim obowiązkom, obudziły uniesienie u rządu i w narodzie tureckim ślepej nienawiści ku hołdownym mu chrześcijanom, bez względu na niewinność lub winę. Ani na chwilę nie wahała się Rossyja w rzuceniu słusznej nagany na przedsięwzięcie Xięcia Ypsilantego. Jako mocarstwo opiekujące się obudwoma Xięstwami, upoważniła środki obrony i sprawiedliwego skarcenia przez Dywan postanowione, nalegając wszakże, aby mieszkańców spokojnych nie uważał za jedno z podżegaczami buntu, których należało rozbroić i ukarać. Rady te nie zostały przyjęte: Poseł J. C. Mości doznał zniewagi w swem własnem mieszkaniu; wybór duchowieństwa greckiego, i patryjarcha, jego naczelnik, wśrod samych obrzędów naszej świętej religii, haniebną śmiercią padają. Co tylko było znakomitszych chrześcijan, wszystko chwytano, łupiono, mordowano, bez sądu; — reszta ucieczką się ratowała. Tymczasem płomień powstania, zamiast zwolnieć, wszędzie się szerzył. Nadaremnie Minister rossyjski chciał Porcie ostatnią przysługę oddać. Nadaremnie, w nocie swojej z dnia 6. Lipca 1821 r., wskazał jej środki pojednania i ocalenia. Nareszcie, oświadczając się przeciw zbrodniom i okrucieństwom bez przykładu w dziejach, widział się zmuszonym do wypełnienia rozkazów swego Monarchy opuszczając Carogród. Właśnie w tym czasie, przyjazne Rossyi i sprzymierzone z nią mocarstwa, każde z interesu utrzymania powszechnej spokojności, śpieszyły z ofiarą i poświęceniem swych starań ku odwróceniu burzy mającej runąć na rząd turecki dotknięty zgubnem zaślepieniem. Rossyja zawiesiła z swej strony powetowanie zbyt ciężkich krzywd swoich, w nadziei, że potrafi pogodzić własne względem siebie samej obowiązki z tem pomiarkowaniem, jakiego podówczas wymagać zdawał się i stan Europy i jej spokojność niejednokrotnie zachwiana. Płonne były tak wielkie ofiary. Wszystkie usiłowania sprzymierzeńców Cesarza roztrącały się o upór Porty, która, myląc się może w ocenieniu przyczyn naszego postępowania, jakoteż i własnych sił swoich, nie przestawała coraz silniej dopełniać niszczących swych planów względem podległych jej narodów chrześcijańskich. Wojna z powstańcami greckimi nowej nabyła zaciętości, z pogardą wszelkich kroków, które już od owego czasu miały na celu uspokojenie Grecyi. Postawa Dywanu względem Serwii codzień, pomimo jej przykładnej wierności, groźniejszą się stawała; a zajęcie Multan i Wołoszczyzny trwało ciągle, pomimo najuroczystszych przyrzeczeń danych Posłowi Wielkiej Brytanii, pomimo nawet tego pośpiechu, z jakim Rossyja, na to oświadczenie, odnowiła dawne z Portą stosunki. Tyle nieprzyjacielskich postępków musiało wreszcie zmordować cierpliwość Cesarza Alexandra. W Październiku 1821 roku, kazał doręczyć Ministerstwu Ottomańskiemu mocne oświadczenie swej woli; a nim przedwczesna śmierć wydarła go sercu ludów, właśnie był oświadczył: iż chce urządzić sprawy tureckie, podług praw, i interesów swojego Państwa.

Nowe zaczęło się panowanie i dało nowe dowody tej miłości pokoju, której szlachetną puściznę przekazało mu panowanie poprzednie. Od wstąpienia swojego na tron, Cesarz Mikołaj rozpoczął układy z Portą celem załatwienia kilku nieporozumień, dotyczących się wprost Rossyi: następnie w d. 23 Marca (4 Kwietnia) 1826, wspólnie z Królem Jeią W. Brytanii, położył zasady pośrednictwa, o jakie głośno wołało dobro ogólne. Widoczna chęć uniknienia ostatecznych środków przewodniczyła jego zawarciu. Z jednej strony, J. C. Mość, spodziewając się, przy związku wielkich dworów, prędszego i łatwiejszego położenia kresu wojnie, która Wschód krwią zalewa, zrzekał się wszelkiego oddzielnego wpływu, uchylał wszelką myśl wyłącznych srodków w tej wielkiej sprawie; — z drugiej zaś, przez bezpośrednie z dywanem negocyjacyje, usiłował zniszczyć jeszcze jedną przeszkodę pojednania między Turcyją i Grekami. Pod temi wróżby rozpoczęto umowy akermańskie. Skończyły się one zawarciem ugody dodatkowej do traktatu bukarestskiego, — ugody, której warunki noszą na sobie piętno tego namyślnego umiarkowania, co, podciągając i najmniejsze żądanie pod karby ścisłej sprawiedliwości, nie daje względu ani na korzyści położenia, ani na wyższość sił, ani na łatwość zwycięztwa. Po takowem rzeczy ułożeniu, z którego Porta nie mogła się dosyć nacieszyć, nastąpiło wysłanie stałej ambassady do Carogrodu. Wkrótce traktat 6go Lipca (1827),

)( 2

w obliczu całéj ziemi, uświęcił bezinteresowność zasad objawionych w protokóle dnia 4go Kwietnia. Mając wzgląd na prawa i życzenia nieszczęśliwego jednego ludu, ten układ do najnieskazitelniejszéj posunięty słuszności, pogodził je ze spokojnością i prawdziwém dobrem Państwa Ottomańskiego. — Używano najprzyjaźniejszych środków dla skłonienia Porty aby się przychyliła do brzmienia téj zbawiennéj ugody. Przez powtarzane prośby zaklinano ją o zawieszenie krwi rozlewu. Pełne szczerości noty, w których się rozwijała cała polityka trzech dworów zapowiadały jéj, że, na przypadek odmowy, połączone ich floty muszą powściągnąć tę walkę, która na morzach niszczy bezpieczeństwo, staje na przeszkodzie potrzebom handlu i cywilizacyi reszty Europy. Porta bynajmniéj nie zważała na te przestrogi. Jeden z dowódzców wojsk ottomańskich, bezpośrednio po zawarciu chwilowego zawieszenia broni pogwałcił dane słowo, i tym sposobem odwołał się do oręża. Naówczasto zaszła bitwa pod Nawarinem; ale nawet ta sama bitwa, konieczny skutek oczywistego złamania wiary i widocznéj napaści, podała Rossyi i jéj sprzymierzeńcom sposobność oświadczenia w Dywanie swoich życzeń utrzymania pokoju i wezwania go nawet, aby ten pokój utrwalił, rozciągnął w całym Lewancie, i umocnił na warunkach, któreby poddały Cesarstwo Ottomańskie pod wzajemne rękojmie, i któreby, za pośrednictwem pożytecznych z jego strony przyzwoleń, zapewniły mu dobrodziejstwo głębokiego bezpieczeństwa.

Taki systemat, takie są czyny, na które Porta odpowiedziała manifestem z dnia 20. Grudnia, i postępkami będącemi każdy nowym złamaniem traktatów z Rossyją, nową jéj praw zniewagą, nowym zamachem na jéj pomyślność handlową, nowym dowodem chęci zawikłania jéj spraw i poduszczenia nieprzyjaciół.

Od téj chwili znajdując się już w położeniu, w którém jéj honor i interesa jéj cierpiące dłużéj pozostać nie dozwalają, — Rossyja wypowiada wojnę Porcie Ottomańskiéj, nie bez żalu; — lecz nie zaniedbywała niczego, w przeciągu lat szesnastu, coby mogło odwrócić od niéj jéj klęski.

Przyczyny niniejszéj wojny wykazują dostatecznie jéj cele:

Wywołana przez Turcyją, — na Turcyją zwali cały ciężar wynagrodzenia kosztów, jakie za sobą pociągnie, i szkód, jakich doznali poddani N. Pana. Przedsięwzięta dla przywrócenia do dawnéj mocy traktatów, które Porta za niebyłe uważa, — dążyć będzie do nadania im mocy i skuteczności. Sprowadzona przez niezbędną potrzebę zabezpieczenia handlu morza Czarnego, i nienaruszalnej odtąd nigdy wolności przebywania Bosforu, — zmierzać będzie do tego celu, zarówno użytecznego dla wszelkich Państw Europy.

Podnosząc oręż, daleka (o co ją Dywan skarży) od uczuć nienawiści ku Porcie Ottomańskiéj lub od zamierzenia jéj zguby, — Rossyja mniema, iż dała przekonywający dowód: że gdyby należało do jéj widoków wojować z Portą na zabój, albo ją zniszczyć, — byłaby już dawno znalazła sposobność do boju, którą jéj prawie wciąż podawały jéj z nią stosunki.

Ani też mniéj daleką jest Rossyja od zdobywczych zamiarów. Dosyć krain i ludów uznaje jéj prawa; dosyć starań przywiązanych jest do ogromu jéj posiadłości.

W końcu, Rossyja, jakkolwiek stawa do boju z przyczyn niezależnych od traktatu 6. Lipca, — ani się oddaliła ani się oddali od jego warunków. Traktat ten nie wymagał, nie mógł wymagać po niéj zrzeczenia się dawnych i ważnych praw jéj, — znoszenia wyzywań wprost jéj dotyczących, — zaniechania poszukiwań strat najdotkliwszych. Ale obowiązki, które na nią wkłada, i zasady, na których się gruntuje, będą, pierwsze wypełnione przez Rossyją z jak najściślejszą wiernością, — drugie, dochowane święcie. Sprzymierzeńcy jéj znajdą ją zawsze gotową do porozumiewania się z nimi względem wykonania londyńskiego traktatu, — zawsze skorą do popierania dzieła, które własna jéj religija, i uczucia jakiemi ludzkość się chlubi, polecają gorliwéj jéj troskliwości, — i w tym tylko celu chcącą korzystać z obecnego swojego stanu, aby przyśpieszyć dopełnienie warunków traktatu 6. Lipca, nie zaś odmienić jego skutki lub jego istotę.

Cesarz dopóty nie złoży broni, dopóki nie otrzyma skutków wytkniętych w niniejszéj deklaracyi, — oczekuje ich zaś od błogosławieństwa tego, którego nigdy jeszcze sprawiedliwość i czyste sumienie nie wzywały napróżno.

Dan w Petersburgu, dnia 14go Kwietnia 1828.

*Uwagi wyjaśniające:*

Gabinet rossyjski przytoczył wswéj deklaracyi z dnia dzisiejszego, jako zażalenie przeciwko Porcie Ottomańskiéj: zatrzymanie okrętów pod banderą rossyjską, przeszkody stawiane im w przebywaniu Bosforu, zabór ich ładunków, przyniewolenie dowódzców do oddania tychże ładunków za samowolnie ustanowioną cenę, gwałtowne wypędzenie poddanych i kupców rossyjskich z wszystkich ziem podległych panowaniu Porty.

Postępki te są jawnemi uchybieniami wyrazom traktatów, i niszczą najważniejsze artykuły układów, pomiędzy Rossyją i Portą. Dostateczną będzie umieścić tu ich osnowę, aby okazać, jak dalece zostały zgwałcone.

1) *Zatrzymanie okrętów pod banderą rossyjską.*

»Wysoka Porta dozwala statkom kupieckim rossyjskim wolnéj żeglugi z morza Czarnego do morza Białego, i odwrotnie (Art. 11. traktatu w Kainardże).

»Wysoka Porta dozwala zupełnie wszystkim poddanym rossyjskim *wolnéj żeglugi* po morzach, wodach, po Dunaju, i *wszędzie* gdzieby żegluga i handel przypadły poddanym rossyjskim (Art. 1. trakt. handl. r. 1783).

»Okręty pod banderą rossyjską będące *nie powinny ulegać żadnemu zatrzymaniu* lub przeglądaniu, jakiemibykolwiek towarami były ładowane (Art. 30. tegoż trakt.)

2) *Przeszkody stawiane okrętom rossyjskim w żegludze przez Bosfor.*

»Zgodzono się, iż wszystkie statki kupieckie pod banderą rossyjską *wolno płynąć mogą przez kanał konstantynopolitański*, z morza Czarnego do morza Białego, i odwrotnie (Art. 30. trak. handl. z r. 1783).

»Wysoka Porta przyrzeka ściśle dochować wszstkich warunków wspomnionego traktatu handlowego, znieść wszystkie zakazy przeciwne wyraźnemu brzmieniu jego warunków, *nie stawiać żadnych przeszkód wolnéj żegludze statków kupieckich, płynących pod banderą rossyjską, po wszystkich morzach i wodach* Państwa Ottomańskiegó, *bez żadnego wyjątku* (Art. 7. umowy akermańskiej).

3) *Zabór ładunków.*

»Statki kupieckie rossyjskie *nie powinny być przyniewalane do wyładowania* swych towarów, ani w Stambule, ani w innem jakiem miejscu (Art. 31. trakt. handl. z r. 1783).

»Gdyby się zdarzyło, że okręty byłyby ładowane żywnością, przeznaczone do przewiezienia z Rossyi do innych krajów niepodlegających panowaniu Porty, lub gdyby przewozić miały żywności z krajów wspomnionych do krajów Państwa rossyjskiego, byle te żywności nie były z krajów Państwa Ottomańskiego, okręty te *nie powinny ulegać żadnym przepisom krajowym, lecz będą wolno przebywać mogły kanał konstantynopolitański* (Art. 35. trakt. han. z r. 1783.

4) *Przyniewolenie dowódzców okrętów rossyjskich do oddawania ładunków za samowolnie ustanowioną cenę.*

»Wysoka Porta obowiązuje się *nie przymuszać* kupców rossyjskich do *przedawania lub kupowania towarów przeciwko ich własnéj woli* (Art. 7. trakt. handl. z r. 1783).

»W skutek brzmienia art. 30. i 35. wspomnionego traktatu (trakt. handl. z r. 1783), zabezpieczającego wolną żeglugę przez kanał konstantynopolitański okrętom kupieckim rossyjskim obciążonym żywnością lub innemi towarami i płodami Rossyi, lub innych krajów, niepodległych panowaniu Porty, równie jak *wolne zarządzenie temiż żywnościami, towarami i płodami,*— Wysoka Porta przyrzeka, i t. d. (Art. 7. umowy akermańskiej.)

5) *Gwałtowne wypędzenie poddanych i kupców rossyjskich z wszystkich ziem podległych panowaniu Porty.*

»Obadwa Państwa pozwalają kupcom zatrzymać się w ich krajach przez czas tak długi, jakiego wymagać będą ich interesa (Art. 11. trak. w Kainardże).

»Wolno będzie każdemu handlującemu Rossyjaninowi podróżować, mieszkać i zostawać w kra-

jach Porty, pod szczególną opieką swego rządu tak długo, jakby tego wymagały jego korzyści handlowe (Art. 1. traktatu handlowego z roku 1783.

»Wysoka Porta przyrzeka, iż dozwoli korzystać Kapitanom okrętowym, i w ogólności wszystkim poddanym rossyjskim, z swobod, praw i zupełnej wolności handlowej warowanej w traktatach pomiędzy obudwoma mocarstwami zawartych (Art. 7. umowy akermańskiej).

Zniszczywszy wszystkie przywileje poddanych rossyjskich, handlu i bandery rossyjskiej,— Porta przyrzekła natychmiast uiścić trzecią część ceny, którą sama położyła na zabrane ładunki, a później resztę dopłacić; lecz tymczasem kazała przebić monetę, a ta, którą w obieg puściła, okazała się blisko o 30 na 100 mniejszej wartości.

Do czynów tych, gabinet cesarski przyda kilka innych ściągających się do ostatnich układów Rossyi z Persyją.

W roku 1821, gdy Porta najważniejsze dawała powody do użalania się wiekopomnemu Cesarzowi Alexandrowi, gdy poróżnienie się tych dwóch mocarstw zdawało się bliskiem, — Persyja wydała wojnę Turcyi: Rossyja, daleka od korzystania z wypadku, który dla jej sprawy tyle mógł być zyskownym, daleka od wspierania lub zachęcania Persyi, oświadczyła, iż nietylko nie sprowadziła kroków nieprzyjacielskich, lecz nawet życzy sobie szybkiego ich zaprzestania. W roku 1828, pomyślne układy miały pogodzić dwory teherański i petersburski: gdy tymczasem Turcyja, przez pośrednictwo Baszy Vanu, uprzedziła Persyją o bliskiem wybuchnieniu wojny pomiędzy Rossyją i Portą, nakłoniła ją do niezawierania z nami traktatu, i zapowiedziała nadesłanie wojsk ottomańskich. Dwaj inni Baszowie w tychże stronach, Karsu i Achalcyku, zostali za to złożeni z urzędów, iż przed ogłoszeniem hatti-szerifu żyli w dobrem porozumieniu z naczelnym dowódzcą wojska rossyjskiego.

Nadmieniamy jeszcze, iż gdy porta oskarza Rossyją o jawną nienawiść islamizmu, — milijony muzułmanów publicznie, i w zupełnej spokojności, wyznawają wiarę swych przodków, wśród Państw Jego Cesarskiej Mości. Żadna zawada nie ogranicza téj ich wolności; żaden przepis nie przeszkadza im w wykonywaniu wszelkich obrządków religijnych.

Niemniéj użyteczną także będzie ogłosić tu list pisany w d. 12. Grudnia 1827 roku, przez Wielkiego Wezyra do Hrabiego Nesselrode, i odpowiedź, jaką Podkanclerzy, z rozkazu Cesarza Jmci, udzielił. Pierwszy z tych aktów dowodzi, ile nas Porta zapewniała o spokojnych swych zamiarach, w téj nawet chwili, kiedy ogłaszała hatti-szerif z dnia 20. Grudnia 1827; drugi, jak Rossyja, choć już przymuszona do wydania wojny, podaje sposób skrócenia jéj, przez szybkie przywrócenie pokoju.

---

*Tłumaczenie dosłowne listu Wielkiego Wezyra do Hrabiego Nesselrode pod dniem 25. miesiąca dżemaziulewel* 1243 (30. Listopada (12 Grudnia) 1827).

Nasz wielce dostojny
i wielce ukochany przyjacielu!

Wynurzając życzenia o zachowanie waszego zdrowia i utrzymanie waszych przyjaznych chęci, donosimy wam, że, w skutek umowy zawartéj szczęśliwie w Akermanie między Wysoką Portą i dworem rossyjskim, która ustaliła i wzmocniła stosunki wzajemnéj przyjaźni, — wielce szlachetny Ribeaupierre, przybywszy do Stambułu w charakterze nadzwyczajnego Posła i pełnomocnego Ministra dworu Cesarskiego, przedłożył Jego Wysokości Sułtanowi, na uroczystém posłuchaniu, ze zwykłym obrzędem, list Najjaśniejszego Cesarza, i oddał także w najwyższym wezyracie swoje listy wierzytelne, doznając, przy téj sposobności, najłaskawszego przyjęcia, z względami i czcią, jakiéj wymagają przyjazne i spokojne usposobienia, istniejące wzajemnie.— W czasie dopełnienia tych formalności, zajmowano się staraniem, ażeby przyzwoicie postępowały bieżące interesa, zostające w styczności z warunkami zawartych traktatów, jako i urządzeniem różnych innych przedmiotów; gdy w tém, przedstawiono Wysokiéj Porcie, z naleganiem, niektóre szkodliwe i obce traktatom wnioski, względem których Porta Ottomańska, w postanowionych oświadczeniach i naradach, już dała była poznać swoje otwarte i szczere odpowiedzi, zasadzone na prawdzie i prostocie. Obowiązywała ona kilkakrotnie i wzywała ostatecznie wspomnionego Ministra, ażeby

przesłał dworowi Cesarskiemu mocne przyczyny konieczności i prawdziwe pobudki, które nią powodowały, i oczekiwał przybycia słusznych odpowiedzi; lecz ten Minister, nad wszelkie spodziewanie, nie mając względu na prawa rządów i obowiązki reprezentanta, nie chciał sprawiedliwego podać ucha wystawionym przez Wysoką Portę przyczynom, i gotując się, bez powodu, do opuszczenia Stambułu, zażądał na to zezwolenia. Jest zaś rzeczą niezawodną, że gdy wysłanie i pobyt w Stambule reprezentantów mocarstw przyjaznych, ma jedynie na celu utrzymanie i wykonanie traktatów, — przeto, chcieć tak opuszczać stolicę wznosząc podobne rozprawy, obce traktatom, jestto działać wbrew prawom narodów.

Z względu na tę uwagę, oświadczono wspomnionemu Ministrowi ostatecznie: że w razie gdyby od swego dworu był upoważniony do opuszczenia w ten sposób Stambułu, niech zechce oddać Wysokiej Porcie notę, którąby wyjaśniała przepisany mu powód odjazdu i służyła za akt wypełniający przez to formalność praw dotyczących; lecz uchylił się zarówno i od tego środka, tak, iż rodzaj jego poleceń nie mógł być wolny od powątpiewania. Na to, Wysoka Porta widziała się, ze swéj strony, znagloną do obrania średniéj drogi między zezwoleniem na odjazd i jego odmówieniem, i wspomniony Minister samowolnie opuścił Stambuł i odpłynął. W skutek tego, niniejszy list przyjacielski jest napisany i posłany, ażeby JW. Panu dać powyższą wiadomość.

Gdy, za jego odebraniem, dowiécie się, że Wysoka Porta, po wszystkie czasy, jedynie chce i pragnie utrzymać pokój i dobre porozumienie, i że zdarzenie w mowie będące nastąpiło jedynie przez czyn wspomnionego Ministra, — spodziewamy się, że w każdéj okoliczności przyłożycie starania do wypełnienia obowiązków przyjaźni.

---

*List Podkanclerzego Hrabiego Nesselrode, do Wielkiego Wezyra.*

Nader dostojny Wielki Wezyrze!

Odebrałem i przedstawiłem Cesarzowi Jmci list, który Wysokość Wasza raczyłeś pisać do mnie dnia 12. Grudnia 1827. Gdyby dostojny Pan mój, odwlekając odpowiedź, nie był chciał zostawić Wysokiej Porcie czasu do złagodzenia opłakanych postanowień, — byłbym otrzymał rozkaz odpowiedzieć Wysokości Waszej tegoż dnia, kiedy odebrałem jego poselstwo: iż Ministerstwo Ottomańskie wielki błąd popełniło, sądząc, że postępowanie Posła rossyjskiego w Stambule nie będzie wyraźnie, i we wszystkiém, przez Cesarza Jmci potwierdzone. Wysokiéj Porcie nie mogło być tajno, iż P. de Ribeaupierre nie przestał, w sprawie Grecyi, działać podług wyraźnych rozkazów swego Monarchy, — gdyż miała udzielone sobie warunki, które, w tym względzie, miały kierować postanowieniami trzech dworów, i ponieważ Poseł rossyjski oświadczył urzędownie, iż jest organem chęci i życzeń Cesarza. Wysoka Porta nie mogła również się mylić względem prawdziwych pobudek do wniosków o uspokojeniu Grecyi jéj poczynionych, ponieważ jéj przedstawiono: iż dążeniem ich było, przywrócić w tym kraju pokój, dla bezpieczeństwa handlu i spokojności Europy nieodzownie potrzebny, na zasadach które, nie ujmując całości Państwa Ottomańskiego, zmieniając tylko postać dawnych praw jego, podawałyby mu wielkie korzyści polityczne, sposoby wewnętrznéj pomyślności, i wynagrodzenia pieniężne za nieuciążliwe wcale zezwolenia, na któreby przystało. Wyłożywszy tak mocne rozważenia we wszystkich swych rozmowach z Ministrami tureckimi, i we wszystkich swych notach urzędowych i poufałych, — Poseł rossyjski nie miał żadnéj potrzeby zbierać je w nowém przedstawieniu, którego od niego, równie bez przyczyny jak bez celu, żądano. Znał ón z resztą postanowienia i zamysły Jego Cesarskiéj Mości; znał także odmowne odpowiedzi Wysokiéj Porty. Nie mógł więc, w wydarzonym przypadku, zezwolić na oczekiwanie instrukcyj, które powinien był uważać jako zupełnie zbyteczne. W położeniu, w jakiém go Wysoka Porta sama stawiła, nie pozostawało mu jak tylko, opuszczając Stambuł, ocalić godność swego dworu; dać rządowi Sułtana Jmci zbawienną przestrogę; zostawić mu czas do rozważania otaczających go niebezpieczeństw, i oddalenia zgubnych rad namiętności. Cesarz Jmć z głębokim widział żalem, iż Wysoka Porta, zamiast cenienia téj wyraźnie przyjacielskiéj polityki, niszczyła swemi czynami zawarte z Rossyją traktaty, nadwerężała główne ich artykuły, zarazem uderzała na handel morza Czarnego i na poddanych J. C. Mości, i nakoniec wszystkim muzułmanom ogłosiła mocne postanowienie odpłacać złem za dobre, wojną za pokój, i nigdy niewypełnić uroczystych ukła-

dów. Nie zdziwi się Wasza Wysokość wiadomością, iż, po tak nieprzyjaznych postępkach, powtarzanych pomimo starań i przedstawień dworów przychylnych Rossyi i jéj sprzymierzonych, odebrałem rozkaz odpowiedzenia mu na list z dnia 12. Grudnia 1827 przy oznajmieniu przyłączonéj tu deklaracyi. Poprzedza ona pochód wojsk rossyjskich, którym Cesarz kazał wkroczyć do krajów Sułtana Jmci, aby uzyskać sprostowanie swych sprawiedliwych zażaleń. Im żywszy i rzetelniejszy jest żal dostojnego Pana mojego, iż się widzi przymuszonym do użycia środków gwałtownych, — tém przyjemniejszeby mu było skrócenie ich trwania; i gdyby pełnomocnicy Sułtana przybyli do głównéj kwatery naczelnego wodzą wojsk rossyjskich, zostaliby jak najlepiéj przyjęci, byle ich tylko Wysoka Porta przysłała z rzetelnéj chęci ponowienia i nadania styczności traktatom, które łączyły dwa mocarstwa, przystąpienia, do warunków traktatu pomiędzy Rossyją, Angliją i Fraucyją, dnia 6. Lipca 1827. zawartego, zapobieżenia na zawsze postępkom podającym Jego Cesarskiéj Mości słuszne pobudki do wojny, i wynagrodzenia nakoniec wszystkich strat wynikłych z postępowania rządu ottomańskiego i kosztów wojny teraźniejszéj, wzrastających w miarę trwania kroków nieprzyjacielskich. — Cesarz nie mógłby wstrzymać działań wojennych w czasie układów, któreby się otworzyć mogły, — lecz jest przekonany, podług umiarkowania swych widoków, iż skutkiem tych działań wkrótce byłoby zawarcie trwałego pokoju, który jest celem najgorętszych jego życzeń.

(Podpisano) Hrabia *de Nesselrode.*

W St.-Petersburgu, 14. Kwietnia 1828.

Drukiem Piotra Pillera.